

JAZDA KONNA ELEMENTEM KULTURY W WYCHOWANIU POLAKA

Jeździectwo to sport jedyny w swoim rodzaju. Jego cechą szczególną jest fakt, że nie trenuje się go samodzielnie, czy też z martwym sprzętem, ale z myślącym, inteligentnym i czującym stworzeniem – koniem, naszym partnerem, który powinien odczuwać przyjemność ze współpracy z człowiekiem.

Jeździć konno może nauczyć się każdy, ale jazda w harmonii z koniem jest sztuką. Według Muslera¹ „jeździectwo jest pięknym sportem i może być uznane za sztukę, na której wyżyny każdy chciałby się wznieść. Nieodzownym do tego warunkiem jest zrozumienie konia, wniknięcie w jego psychikę i osiągnięcie z nim porozumienia”

Jeździectwo jest doskonałym środkiem wszechstronnego przygotowania fizycznego jeźdźcy, przyczyniającym się do rozwoju potężnej dozy jego kultury fizycznej: siły, wytrzymałości, zręczności, zwinności i odwagi². Jest to sport piękny, elegancki, fascynujący doznaniem swobody i szybkości.

Polacy uchodzą za naród, który od dawien dawna związany jest z końmi, ukochanymi przez siebie zwierzętami, ich hodowlą, wykorzystaniem użytkowym, a ponadto w sporcie. Już od XVI wieku polscy jeźdźcy zaliczani byli do czołówki światowej. Nie bez powodu mówiono na Rusi, że „Lach bez konia jak ciało bez duszy, jak gospodarstwo bez kota na zapiecku”

Przywiązanie do konia miało w polskiej tradycji głębokie uzasadnienie. Wszystkie pokolenia opiewały jego urodę, dzielność i wierność, utrwalając niezależnie od epoki osobliwe przymierze: konia i Polaka. Obecność konia w polskiej kulturze, sztuce, prozie i poezji jest wyjątkowa. Husarskie skrzydła i ułańskie szable przekazywały potomnym sławę jazdy, a szlachta adorowała konia sprawdzonego w boju, umilającego podróżowanie, łowy i zabawy. S. Ledóchowski zauważa, że „koń towarzyszył Polakom w radościach i smutkach, zarówno w kuligach i weselach jak i pogrzebach”³ Polacy to naród osobliwy: zawadiacki, odważny, często nierozważny lecz gotów do poświę-

1. W. Musler, *Nauka jazdy konnej*, Warszawa 1998.

2. *Sport jeździecki*, Warszawa 1971.

3. M. Bogucka, *Staropolskie obyczaje w XVI–XVIII w.*, Warszawa 1994.

ceń. Czczył zawsze ideał rycerstwa, wolności i podziw dla natury. Dzięki koniowi mógł się w pełni realizować.

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie w jaki sposób na przestrzeni dziejów przeobrażało się w Polsce jeździectwo i jakie jego elementy na stałe związały się z naszą kulturą.

Koń – zwierzę użytkowe

Koń to zwierzę piękne i pożyteczne. W dawnej Polsce nie sposób wyobrazić sobie życia bez konia. Służył on do pracy na roli, szybkiego przemieszczania się i podróżowania, jako siła pociągowa w transporcie, jako wierny towarzysz na wojnie, lecz także do łowów, sportu i zabawy. Jazdy konnej uczono się w Polsce od wczesnego dzieciństwa, bo trudno było sobie wyobrazić, aby prawdziwy Polak nie posiadał tej umiejętności. Jeżdżąc konno od „kołyski” i posiadając wiedzę jeździecką z dziada pradziada, każdy miał wypracowany styl jazdy najbardziej skuteczny w boju i na polowaniu.

G. Rzączyński w XVIII wieku pisał, że Polska posiadała największe na świecie stada koni, o niezwykłej szybkości, sile i urodzie⁴. W każdym majątku ziemskim trzymano konie, nie było dworu, w którym by nie hodowano chociaż kilku sztuk, a zamożniejsza szlachta i magnateria szczyliła się potężnymi stajniami ze wspaniałymi wierzchowcami. Kochali oni swe konie, ale stawiali im wysokie wymagania. Hodowla koni była jedną z podstawowych gałęzi życia gospodarczego w całej Polsce, ale szczególnie dobre warunki jej rozwoju były na kresach południowo-wschodnich i wschodnich, gdzie znajdowały się posiadłości magnackie. Stadniny ich były ogromne, liczące po kilka tysięcy koni, np. stajnie: Buczackich, Radziwiłłów, Tarnowskich, Lubomirskich, Sanguszków, Dzieduszyckich, Branickich, Czartoryskich czy Zasławskich. Polacy byli dobrymi jeźdźcami i znawcami koni⁵. Temperament polskich koni pokrywał się z temperamentem i sposobem jazdy Polaków. Wypracowali oni sobie własną szkołę jazdy, opartą o naturalną szkołę włoską, jednak bardziej ostrą i zdecydowaną, czego wymagały polskie konie z dużym wigorem, najlepiej sprawdzające się w trudnej jeździe terenowej. Już w XVI wieku ich umiejętności jeździeckie zaczynają być cenione, a oni sami uważani za najlepszych na świecie. Właściciele starali się jeden przed drugim, aby jego konie były najlepsze i miały uznanie w okolicy. Szlachta bardzo dbała o swoje konie i do ich obsługi zatrudniony był cały sztab ludzi jak: masztalcerze, kowale, konował, koniuszy, obroczeni, rymarze, stangreci czy woźnice. Od osób tych wymagano, aby byli inteligentni, umieli jeździć, kochali konie i znali się na nich i aby byli oddani swej pracy. Porządek, czystość i najlepsza

4. M. Czapski, *Historia powszechna konia*, Poznań 1874.

5. Z. Sawicka, *Koń w życiu szlachty w XVI–XVIII w.*, Toruń 2004.

opieka były rygorystycznie przestrzegane. Stajnia dla szlachcica była w jego majątku miejscem najważniejszym. Wiele uwagi poświęcano hodowli koni bojowych. Sprowadzano ze wschodu wspaniałe okazy koni orientalnych, które później wykorzystywano w rodzimej hodowli dla uzyskania konia: silnego, dzielnego, wytrzymałego, szybkiego, zwrotnego, mało wymagającego, o dobrym zdrowiu, a przy tym wielkiej urodzie.

Z. Sawicka udowodniła, że w XVI–XVIII wieku szlachta polska wyhodowała polskiego konia, najwspanialszą rasę na przestrzeni dziejów, posiadającego wszystkie te zalety. Niestety wyginęła ona bezpowrotnie na skutek eksportu naszych i importu koni pełnej krwi angielskiej, grabieży zaborców i wojen.

Jazda konna w wojsku

Prażródłem sportu konnego w Polsce jak i na całym świecie była musztra i ćwiczenia wojenne kawalerii. Jazda polska uważana była od XVIII wieku za najlepszą w Europie. Na sposobach walki i jazdy polskiej wzorowały się inne kraje. Polska z racji swego położenia zawsze narażona była na agresję ze strony sąsiadów, musiała dzielnie stawić czoła najeźdźcy. W czasach XVI–XVIII wieku losy prowadzonych wojen i poszczególnych bitew w dużej mierze zależały od wyszkolenia konnicy, a także od rodzaju i przygotowania koni używanych do walki. Konie polskiej hodowli słynęły w Europie i dzięki nim Rzeczypospolita była przez kilka wieków potęgą militarną⁶. Na kształtowanie się wojska polskiego ogromny wpływ miały rodzime zwyczaje oraz warunki geograficzne i polityczne naszego kraju. Do walki z Krzyżakami potrzebna była jazda ciężka, natomiast ogromne wschodnie stepy wymagały lekkiej i szybkiej jazdy. Taki też charakter miały polskie siły zbrojne. W wojsku przeważała jazda, której atutem była ruchliwość, zaskoczenie, impet i wysoka sprawność. Pięknie zdobione zbroje jak i rzędy końskie zwłaszcza husarii świadczyły o traktowaniu koni ze szczególną dbałością. Pieczołowicie trenowane i przygotowane do walki, która była ostrą selekcją dla polskich koni. Dopiero jeśli sprawdziły się w boju dopuszczane były do dalszej hodowli.

Tradycje jazdy polskiej utrzymywały się przez 123 lata niewoli. Po odzyskaniu niepodległości powstała nowa kawaleria polska, którą była w pełni samodzielna formacja strategiczna. Istniało aż 37 pułków jazdy, około 70000 jeźdźców. Mimo doskonałego wyszkolenia nie była wykorzystywana jej mobilność, jednostki były zbyt rozproszone i posiadały przestarzałą broń. Fasosem kawaleryjskim był elegancki ubiór i sposób bycia, fantazja i odwaga, obowiązek doskonałej umiejętności jazdy i znajomość wszystkiego, co z ko-

6. J. Urbankiewicz, *Gdzie są konie z tamtych lat*, Łódź 1986.

niem związane, także piosenek – żurawiejek⁷ Formacje konne cieszyły się wśród społeczeństwa wielkim szacunkiem. „Kawaleria w wojsku jak poezja w literaturze”, a „Kości i kulbaka majątek wojaka”

II wojna światowa była końcem stosowania do walki tego rodzaju broni. Ułani nie mieli szans przy wprowadzonych czołgach, broni pancernej i nowoczesnych technik wojennych. Panuje opinia, że duża rola kawalerii polskiej armii 1939 roku wynikała z głębokiego przywiązania kawalerzystów do ich pułków i tradycji⁸ Ich zapał do walki, wspaniałe wyszkolenie, wielkie poświęcenie i dbałość o swe wierzchowce oraz gorliwość w wykonywaniu obowiązków wobec Ojczyzny nie odniosły jednak sukcesu w tej wojnie⁹

Podróże, polowania, zabawy

Kości był również w tych czasach jedynym środkiem lokomocji czy to pod wierzchem, czy w zaprzęgu. Musiał być szybki, silny i wytrzymały, aby sprawdzić się na dalekich trasach. Polskie konie do takich należały. Chwaląc je J.A. Wilder zauważa, że podróż z Krakowa do Gdańska trwała tylko 10 dni. Mężczyźni zazwyczaj odbywali podróż jadąc wierzchem. Był to najwygodniejszy i najbardziej popularny sposób podróżowania, bo przy stanie ówczesnych dróg najłatwiej było w ten sposób dojechać w każde miejsce. Dlatego też w ten sposób często podróżowały również panie, a nawet królowie. Jadąc wierzchem nie było wymagane posiadanie świty, na co nie każdy mógł sobie pozwolić, a obowiązkowo trzeba było ją mieć podróżując powozem. Ten środek lokomocji przeznaczony był głównie dla pań. Uwłaczającym godności szlacheckiej było chodzenie piechotą, stąd nawet do najbliższych sąsiadów jeżdżono konno. „Kto nie ma konia piechotą chodzi”

Jedną z ukochanych rozrywek szlachty były polowania. Polowali zarówno panowie jak i panie. Zabawa ta wymagała zaprawy od najmłodszych lat. Polowanie na koniu dostarczało niezapomnianych wrażeń. Nie ma tu konkurencji zawodniczej, wyczynu czy bicia rekordów. To nieco ekskluzywny sport dżentelmenów, w którym pokazuje się odwagę, zdecydowanie, szybkość podejmowanych decyzji, opanowanie, współpracę w grupie i serce do konia. Oprócz świetnej jazdy z pokonywaniem przeszkód terenowych trzeba było jeszcze strzelać i umiejętnie kierować koniem idącym w grupie. Polowanie stało się przywilejem arystokracji, możnowładców i szlachty, ściśle związane ze stylem ich życia. Łowy dawały możliwość wykazania się odwagą i zręcznością przez co traktowane były jako zaprawa do walki w polu.

„Koniarstwo i łowiectwo jest duszą szlacheckiego stanu” Do godności

7. J. Kłoczowski, *Gawędy o koniach*, Warszawa 1999.

8. C. Leżeński, *Zostały tylko ślady podków*, Warszawa 1978.

9. J. Piekiełkiewicz, *Wojna kawalerii 1939–1945*, Warszawa 1992.

szlacheckiej należało jeździć wierzchem i walczyć z konia. W żadnej ważniejszej okazji Polak nie występował inaczej jak konno¹⁰. „Dzielność i cnota z kulbaką i koniem się nie rozstają” Naukę jazdy rozpoczynano w 3-4 roku życia dziecka, które mając lat 12 dosiadało każdego najtrudniejszego wierzchowca. W czasie wakacji młodzież polowała i doskonaliła jazdę wierzchem na wszystkie możliwe sposoby. Była to ich rozrywka i rekreacja. Popularne też były zabawy rycerskie, których celem było zademonstrowanie umiejętności jeździeckich, powodowania koniem i władania bronią. Brały w nich udział także panie, które nie ustępowały panom.

Koń i sport

Oprócz konieczności jazdy w formie użytkowej już z XV wieku istnieją zapiski o odbywających się wyścigach na koniach i turniejach rycerskich. Zwycięzca takich zawodów otrzymywał nagrodę w postaci pieniędzy, cennych przedmiotów czy klejnotów. Były to jednak tylko lokalne zabawy wśród młodzieży szlacheckiej. Ze zwycięskiej pary bardziej sławę zyskiwał koń niż jeździec. Podziwiano jego przymioty i otaczano należytą czcią.

Innego rodzaju sposobami zabaw sprawdzających dzielność koni były „igry na koniach” czyli różnego rodzaju wyścigi na szybkość i zwrotność¹¹.

Na przełomie XVIII i XIX wieku w Warszawie powstaje Tattersal – przedsiębiorstwo handlujące końmi i wynajmujące je pod siodło. Jazda konna staje się modnym sportem. Umiejętność jazdy należy do dobrego tonu i szyku. Tattersal staje się miejscem, gdzie dobrze sytuowana inteligencja chce pojeździć konno, czy też pokazać się w modnym miejscu w stosownym stroju i towarzystwie. Tu schodzi się cały elegancki świat stolicy, artyści, malarze, króluje najnowsza moda jeździecka obowiązująca zwłaszcza amazonki jeżdżące po damsku. Odbywają się zawody w skokach przez przeszkody i w ujeżdżeniu czy też bale przebierańców na koniach i biegi myśliwskie. Jest to w tym czasie sport elitarny, najkosztowniejszy ze sportów. Drogi jest koń, opłata instruktora jazdy, strój i sprzęt jeździecki. Ubożsi miłośnicy jazdy konnej zadawalają się więc jazdą w majątkach ziemskich krewnych lub znajomych¹².

W okresie międzywojennym zawody i rajdy konne cieszyły się dużym powodzeniem. Rozgrywane początkowo konkursy pomiędzy wojskowymi jeźdźcami ściągały coraz większe grono jeźdźców cywilnych i amazonek. Do dobrego tonu należało bywanie na konkursach hipicznych. Zawody na pięknym hipodromie w Łazienkach to prawie święto narodowe.

10. W. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1964.

11. Z. Sawicka, op. cit.

12. H. Polańska, *Dama w siodle*, Warszawa 2003.

Sport jeździecki zaczęto uprawiać tak w celu rekreacyjno-zdrowotnym jak i wyczynowym.

W XVIII i XIX wieku, kiedy jeźdźcy innych państw rozwijali u siebie sport konny i osiągnęli sukcesy, Polacy pozbawieni byli możliwości wykazania się umiejętnościami, a jeśli już osiągnęli sukcesy to zapisywane one były na karty któregoś z zaborców np.: T. Dachowskiego, B. Peretiatkowicza czy K. Rómmla.

Po odzyskaniu niepodległości po I wojnie światowej jeździectwo nasze zaczęło się dynamicznie rozwijać w oparciu o dużą liczbę wysokiej klasy jeźdźców – kawalerzystów. Przybyło wielu oficerów z armii austriackiej i rosyjskiej jak: Adamowicz, Gieszkowski, Kossa, Brabec, Bzowski, Zahorski, Kon, Rómmel.

Powstały szkoły jeździeckie dla kadr kawalerii w Przemyślu, Tarnowie, Warszawie, w Starej Wsi. Oprócz wyszkolenia wojskowego prowadzono w nich szkolenie jazdy sportowej.

Ogromne zasługi w szkoleniu sportowców odniósł ośrodek w Grudziądzu „Centrum Wyszkolenia Kawalerii”, powstały w 1920 roku. W nim wychowało się większość zwycięzców wielu konkursów międzynarodowych, Pucharów Narodów jak i Olimpijczyków.

Rozwój polskiego jeździectwa zahamował na długie lata wybuch II wojny światowej i okupacja kraju. Po wojnie w zniszczonym kraju odbudowa jeździectwa była bardzo ciężka. Trzeba było odnowić zniszczone przez wojnę pogłowie koni, czym zajęły się państwowe stada i stadniny. Przy nich zaczęły powstawać w latach 50-tych LZS-y, jako baza przyszłego sportu, ponieważ kawaleria już nie istniała¹³ Zawodnikami byli przeważnie chłopcy pracujący przy koniach w stadninach. Skończyła się więc elitarność jeździectwa. Po kilku latach zaczęły powstawać kluby i sekcje jeździeckie przy różnych organizacjach sportowych. Polscy jeźdźcy nie zdobywali już takich laurów jak przed wojną, ale odnosili wiele międzynarodowych zwycięstw w Mistrzostwach Europy, Pucharach Narodów, a nawet złoty medal na olimpiadzie w Moskwie w 1980 roku Jana Kowalczyka. Trudnościami były brak odpowiednich koni, finansów na sport i wyjazdy zagraniczne.

Aktualne zainteresowanie jeździectwem

W ostatnich latach daje się zauważyć duży rozwój popularności jazdy konnej w Polsce. Powstaje wiele prywatnych klubów, w których można jeździć zawodniczo i rekreacyjnie. Wielu też miłośników tego sportu decyduje się na zakup konia pod wierzch na własność. Istnieje obecnie wiele stajni prowadzących hotele dla koni z profesjonalną obsługą. Nie ma więc specjalnych

13. H. Łysakowska, *Jeźdźcy olimpijscy*, Warszawa 2000.

problemów ze znalezieniem dla nich miejsca stacjonowania. Wśród jeżdżących przeważa obecnie płeć piękna, chociaż w wyczynie wciąż nie dorobiliśmy się sławnych amazonek i tu przewagę mają panowie. Wiele młodych kobiet chcąc się zrelaksować, odpocząć i miło zagospodarować wolny czas spędza go na grzbiecie swego ulubieńca. W kręgach zainteresowanych tym sportem daje się zauważyć wielką fascynację, zaangażowanie i oddanie tej sprawie. Jazdy dostępne są obecnie dla każdego, po niewygórowanych cenach. Nieco większych nakładów finansowych potrzeba w wyczynie.

Jeżdżący konno to osoby charakteryzujące się potrzebą silnych doznań, lubiące przyrodę i zwierzęta oraz przebywanie w plenerze. Właśnie wyjazdy w teren są najbardziej lubianą formą jazdy.

Wiele elementów kultury jeździeckiej pozostało z dawnych lat do dziś w naszej tradycji. Pięknie przygotowany, wyczyszczony, ozdobiony koń i sprzęt oraz jeździec w eleganckim fraczku, demonstrujący na zawodach płynność i łagodność ruchów oraz kunszt podawanych w niewidoczny sposób dla obserwatora komend koniowi to klasa godna mistrza, zawsze ceniona w tej dyscyplinie.

W jeździectwie pojawia się coraz więcej nowinek, powstają nowe konkurencje. Z trzech kiedyś podstawowych: ujeżdżenia, skoków i WKKW rozwinęły się: woltyżerka, powożenie, pięciobój nowoczesny, rajdy długodystansowe, jazda westernowa, wyścigi czy gra w polo.

W rekreacji jeździeckiej oferta usług dla klienta jest bardzo szeroka. Dla małych dzieci proponuje się jazdę na kucach i ponny oraz rozgrywanie na nich zawodów. Dużą popularnością wśród młodzieży cieszą się rajdy i obozy jeździeckie, wczasy w siodle i konne marsze turystyczne. Spędzanie czasu w ruchu, w plenerze, opieka nad ukochanym zwierzęciem, zabawy na koniach z możliwością demonstrowania swych umiejętności jazdy i przy ognisku, to przecież polska tradycja głęboko zakorzeniona w naszej kulturze.

Coraz częściej wykorzystuje się walory zdrowotne jazdy konnej dla poprawy kondycji, sprawności, odzyskania wigoru czy do wyciszenia po codziennych stresach. Korzyści te zauważano już w dawnych czasach. Obecnie poleca się również jazdę konną jako hipoterapię osobom niepełnosprawnym. Mogą oni także występować w tej dyscyplinie sportu na olimpiadach specjalnych i paraolimpiadach.

Jazda i praca przy koniu uczy obowiązkowości, odpowiedzialności, opamiętania, cierpliwości i wyczucia, daje przyjemność, satysfakcję i dowartościowuje. Nie ma tu miejsca na brutalność, chamstwo czy lenistwo, bo tych cech człowieka koń nigdy nie zaakceptuje.

Pracując obecnie nad rozwojem polskiego jeździectwa wykorzystujemy swoje własne wypróbowane wzorce szkolenia i jazdy zmierzające do zastosowania jeździectwa do jak najpełniejszego rozwoju kultury fizycznej jeźdźcy i równocześnie rozwoju konia polskiej hodowli. To nie brak talentów powo-

duje, że o polskich jeźdźcach w wielkim wyczynie ostatnio niewiele słyhać. Powodem tego są przede wszystkim: brak dobrych koni, których nie możemy kupić, bo są dla nas za drogie, dobrych szkoleniowców i sponsorów.

Mając w dorobku 6 medali olimpijskich chwilowo nie wygrywamy, chociaż jak pisze J. Wilatowski:

„Pieśnią naszą jest kopyt rytm i cwał zwycięski,
Chyży skok przez przeszkody młodzieńczej pogardy
Fantazja jedzie z nami, nie wiemy co kłęski...”

Zakończenie

Gospodarka, obyczajowość i kultura dawnej Polski przesycona była tematem konia, gdyż stanowił on bardzo istotną część ówczesnego życia każdego Polaka.

Koń brał udział we wszystkich uroczystościach. Na tę okazję wybierano zawsze najpiękniejsze sztuki ze stajni, dobierano według maści, bogato przyozdabiano. Koronacje i wjazdy królów czy poselstwa wymagały bogatej oprawy z udziałem wspaniałych orszaków konnych. Na ślub do kościoła pan młody i drużbowie ze świtą zawsze jechali wierzchem. Na pogrzebach za trumną prowadzono strojnie przybrane konie. Czapski nadmienia, że dobra umiejętność jazdy była dużym walorem każdego kawalera. Według zwyczaju na koniu winien on spędzać jak najwięcej czasu, a także zabiegać o względy kobiet. Dobry jeździec zyskiwał bowiem uznanie u płci pięknej¹⁴

Głęboko zakorzenionym zwyczajem w kulturze sarmackiej, jako przejawu najwyższego szacunku i przyjaźni było obdarowywanie się końmi.

Właściciele ukochanych wierzchowców pragnąc, aby po ich śmierci dostały się one w dobre, troskliwe ręce, zapisywali je godnym zaufania osobom w testamencie. Utało się powiedzenie, że „kocha się przyjaciela, jak jeździec konia”

Przez długie wieki koń w Polsce uchodził za zwierzę boskie, a różne jego zachowania brano za złą lub dobrą wróżbę. Wieszano również końskie podkowy nad progiem domu na szczęście.

Sprawy końskie głęboko przeniknęły w życie naszego kraju, toteż w wielu dziedzinach życia spotyka się końskie pochodzenie nazw i pojęć, np. nazwy miejscowości jak Konin, Końskie, Kobylniki, czy też określenie, że ktoś „zszkapał”, zaczerpnięte od określenia brzydkiego, słabego konia – szkapy¹⁵

Istnieje wiele przysłów o koniach, które jak wiemy są mądrością narodów,

14. M. Czapski, op.cit.

15. J. Urbankiewicz, op. cit.

bo przenoszą w teraźniejszość pamięć zwyczajów i tradycji koniecznych do zdrowego rozwoju narodu, jego patriotyzmu i pamięci narodowej.

Narody, które kochały konie, pozostawiły liczne dowody i wyrazy tej miłości na piśmie w literaturze i poezji, jak i w postaci dzieł sztuki: malarstwa, rzeźby. Wielu polskich królów i władców na obrazach czy pomnikach dosiada swych ukochanych wierzchowców.

Te drobne codzienne akcenty obecności konia w naszym życiu to hołd dla ulubionego przez Polaków także w obecnych czasach sportu jeździeckiego.

„Nasza przyjaźń się ciągnie z dawna z dziada, pradiada
I szczerze przyjacielskie współzycie nam się układa.
I piękne mamy tradycje, wspólnym trudem i potem i krwią pieczętowane”

F. Święcki

Największym problemem ludzi XXI wieku jest walka o własne zdrowie, mocno nadwerżone w dobie wysokiej industrializacji i automatyzacji codziennego życia. Przez umiejętne wykorzystanie sportu, ruchu i relaksu można zapobiec lub zminimalizować efekty uboczne naszego nerwowego, a jednocześnie leniwego życia. Uprawianie kultury fizycznej w formie jeździectwa, na łonie natury, wśród przyrody, w ciszy i spokoju wzorem naszych przodków, jest gwarancją na wzmocnienie naszego organizmu i tężyzny fizycznej.